

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II. | ŁÓDŹ, ŚRODA 9 LIPCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 155



Mimo wszelkich zapewnień rządu militarizm niemiecki trwa w dalszym ciągu. Na górnej fotografii widzimy Ludendorffa, przyjmującego hołdy na zjeździe narodowych „socjalistów“ w Meklenburgu. Na dolnej — charakterystyczną scenę w królewsko-bawarskim Monachjum. Oto „następca tronu“ ks. Rupprecht (x) w otoczeniu adiutantów i sztabu bierze udział w święcie pułkowym ciężkiej artylerji. Piketnauby, oratory, sztab marszałkowski — zupełnie jak dawniej, jakgdvby w latach 1914 — 1918 nic się na świecie nie stało.



### Poincare o słuszności swej polityki. Były prezydent Francji zabiera się do pracy publicystycznej.

Paryż, 8 lipca.

W wywiadzie udzielonym „Echo de Paris“ przez b. premiera Poincarego oświadczył co następuje:

— Ustąpiłem ze stanowiska kierownika losów Francji, chciałem bowiem tego parlament po nowych wyborach. Jestem zdania, iż najbliższa przyszłość okaże, że polityka moja była słuszną, a wszelkie próby postępowania wbrew zasadom, wyznawanym przez blok narodowy, nie doprowadzą do celu.

Nie zrezygnowałem zupełnie z czynnej pracy politycznej i prowadzić będę w senacie tę politykę, którą uważam za właściwą.

W najbliższym czasie podejmę na nowo moją pracę publicystyczną i przyłączę się w tym celu do jednego z istniejących

dzienników, albo też otworzę nowe piśmo.

J. A.

#### DO CZEGO ZDAŻĄ PRAWICA FRANCUSKA.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Paryż, 8 lipca.

Po wzburzeniu w dniach ostatnich z powodu znanej noty angielskiej ton prasy znacznie się zmienił.

„Paris Soir“ pisze: Prawica francuska stara się przedstawić opinię angielską, jako wyzwanie rzucone Francji. Nie jesteśmy tego zdania. Nie przeczymy, że istnieje pewna rozbieżność w interesach obu krajów, ale interesy te dadzą się uzgodnić dla dobra całej Europy. Gwałty, podnoszone przez prawicę francuską mają na celu podburzenie opinii publicznej i chęć doprowadzenia do tego, aby Herriot prowadził politykę Poincarego bez Poincarego. W dalszym ciągu lewica energicznie występuje przeciw kolportowaniu pogłosek, jakoby obecny premier francuski miał zamiar ustąpić.

J. A.

### Prasa niemiecka o tajnych związkach militarnych.

Berlin, 8 lipca.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

„Berliner Tageblatt“ omawiając sprawy, związane z rozbrojeniem Niemiec pisze o militarystycznych związkach niemieckich: „Poincare był najlepszym generalnym kwatermistrzem Ludendorffa. Związki militarystyczne są zupełnie bezpieczne, jeżeli chodzi o naszą politykę zagraniczną. Nie mają one żadnego znaczenia. Związki te utrudniają tylko rządowi niemieckiemu i niemieckiej ojczyźnie życie, ponieważ szkodzą nam nazewnątrz. Aby istotnie wchodziły one w rachubę, brak im dwóch rzeczy: dyscypliny i od-

wagi moralnej. Przywódcy ich są pożałowania godnymi tchórzami, co okazali publicznie z okazji naj-ozmaitszych procesów o mordy, sprzysiężenia i „putsche“. Lekamy się ich tylko, jako demoralizatorów młodzieży, nigdy — jako siły politycznej“.

H. Z.

#### FLOTA NIEMIECKA ZOSTAŁA NA DNE.

London, 8 lipca.

Pisma donoszą, że pierwsza próba wydźwignięcia floty niemieckiej, zatopionej w Spa Scapa Flow, nie udała się.

### Faszyści bronią się do upadłego.

Rzym, 8 lipca.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Wypadki rozwijają się z szybkością na niekorzyść faszyzmu, który do niedawna jeszcze mógł występować agresywnie, obecnie zaś kontentuje się taktyczną obroną.

Centralny organ partji faszystowskiej „Popolo d'Italia“, będący właściwie organem rodziny Mussolinich w bardzo spo-

kojnym tonie odpowiada na czynione faszystom zarzuty. Dziennik ten podkreśla przede wszystkim, iż nie miał żadnych oszuków ani materialnych ani moralnych z rzymskim rządem zbrodniarzy „Corriere Italiano“. Redakcja występo-

mach gry i niewyzyskiwała nigdy dla prywatnych celów swoich bliskich stosunków z szefem rządu.

W. S.

### Lloyd George krytykuje Mac Donalda.

London, 8 lipca.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Na czwartkowym posiedzeniu izby gmin Mac Donald przedstawił parlamentowi stan rokowań angielsko-sowieckich i położenie w gipcie.

Na tem posiedzeniu Lloyd George

wystąpił z wielką mową, w której poddał krytyce dotychczasową działalność Mac Donalda.

Posiedzenie to zapowiada się rewolucyjnie, jeżeli dodamy, iż premier angielski muszony będzie również zdać sprawozdanie ze swej podróży do Paryża.

Polityka litewska.

**Nowy gabinet Tumenasa.**

poprowadzi przez kilka miesięcy marny swój żywot

Egzystencja gabinetu p. Tumenasa w Kownie nie zanosi się na długo. Można o tem sądzić z nastroju, naprężenia, który zdawałoby się, po zażegnaniu kryzysu ministerjalnego powinien być rozwiany, przeciwnie trwa nadal. Expose Tumenasa nie wywołało żadnego wrażenia w izbie, było bowiem ono powtórzeniem z drobnymi zmianami deklaracji swego poprzednika.

Szczerze przyznał się do tego sam p. Tumenas przed odczytaniem deklaracji zaznaczając, że prace obecnego gabinetu w swej istocie nie będą się różniły od prac dymisjonowanego, większość bowiem członków rządu p. Galwanauskasa tworzy obecny gabinet.

Przedewszystkiem więc w sprawie Wilna premier litewski powiedział dosłownie:

„Nasza uwaga będzie zawsze zwrócona na starą naturalną stolicę państwa litewskiego — Wilno; na krzywdzonych względnie przesładowanych tam braci — litwinów; dolożymy wszystkich naszych usiłowań, aby złamana zgoda została na prawiona, aby nieprawnej okupacji i przesładowaniom ludności położono koniec”.

Pomimo panujących różnic w izbie słowa premiera, poza przedstawicielami mniejszości przyjęte były oklaskami. Wskazuje to na fakt, że gdyby nawet w przyszłości utworzył się rząd z przedstawicieli lewicy, to przesądzona już dawno sprawa Wilna zawsze będzie przedmiotem intryg na arenie międzynarodowej.

Sprawę reformy rolnej tak jak i sprawę samorządów zbyt p. Tumenas nie mówiącemi frazesami, szablonowo omawiając odpowiednie rozdziały konstytucji.

Drażliwą sprawę stosunku nowego rządu do mniejszości narodowych premier omiadał, uważając widocznie za zbyt cenne przypominać izbie zasad, które się kierowały w stosunku do mniejszości wszystkie dotychczasowe gabinety.

Dyskusja, jaka się wywiązała po exposé p. Tumenasa nie obfitowała w jakie bardziej ciekawe momenty z tego chociażby względu, że z góry już było wiadomem jak się ustosunkują frakcje do nowego rządu.

Jeden tylko wypadek na chwilę ożywił, według ułożonego uprzednio programu, czynność parlamentarną.

Oto w ostatniej chwili przedstawiciel mniejszości rosyjskiej pos. Jerin, zadecydował popierać większość i na początku posiedzenia wraz ze swym krzesłem przemieścił się z lewicy na prawicę, zasilając swym głosem bardzo skromną większość bloku. Co skłoniło pos. Jerina udać się pod opiekuńcze skrzydło „Uklninka Sajungi”, gdzie właśnie zajął miejsce, — nie wiadomo gdyż nie wystąpił on z oświadczeniem.

Przejście pos. Jerina zwiększyło pozycję większości o jeden głos, wątpić wszakże należy czy mniejszość rosyjska zyska jakieś koncesje.

Należy podkreślić, że w czasie przemówień jak opozycji tak i grup rządowych ławy ministerjalne świeciły pustkami co wywołało protest ludowców. Przemówienia stron, udzielających poparcia rządowi („Uklninka Sajunga”, „Cun. Demokracja i „Federacja Pracy”) nacechowane były optymizmem. Zalecały one nowemu gabinetowi wykazywać więcej stanowczości w walce z oszczerstwami (?) polaków, które wywierają tak niekorzystne wrażenie w Paryżu oraz aprobowały całkowicie deklarację p. Tumenasa.

Z Dalekiego Wschodu.

**Chiny — kraj wielkiej przeszłości.**

Amerykanie chcą połączyć linią kolejową Chicago z Pekinem.

Jednym z ulubionych pomysłów nacjonalistów niemieckich są przewidywania niedalekiej wojny japońsko - amerykańskiej i udział w tej wojnie Anglii i Francji. Wszelkie kombinacje międzynarodowe na brzegach oceanu Spokojnego rozpatrywane są z tego punktu widzenia w mniemaniu, że wojna na drugiej półkuli, naruszając ogólną równowagę, może stać się dźwignią, podważającą układ sił w Europie.

Stosunek sił przechylił się tak wyraźnie na korzyść Stanów Zjednoczonych, że przymierze angielskie staje się w oczach tych znających przyszłość polityków nieprawdopodobnym, a coraz wyraźniejszą

konieczność rozgrywki pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonją.

Rozważania i przypuszczenia podobnego rodzaju nie są tak mało znaczące, jakby się na pozór wydawało.

Gdy Europa dawno przestała już liczyć się z problemami przedwojennymi na pobrzeżu oceanu Spokojnego ostatnie akty międzynarodowe datowały się właściwie z czasu uśmierzenia powstania bokserów i oczywiście odpowiadały swym brzmieniem tak co do litery, jak co do ducha tym pojęciom, które wówczas obowiązywały wobec pokonanego państwa, wydającego się ponętym obiektem eksploatacyjnym. Tymczasem

**Chiny przeszły rewolucję,**

której pierwsze akty, a więc obalenie dawnego ustroju, wprowadzenie nowego, ulepszenie prawodawstwa trwały nieprawdopodobnie krótko, natomiast ostatni akt, stabilizacja nowego ustroju, rozciągnął się na dziesiątki lat i trwa właściwie dotychczas.

Sowiety umiały ten moment wyzyskać kładąc główny nacisk podczas rokowań na „nowe metody”, równouprawnienie narodów itd. Okazało się jednak, że pod niejednym względem przyszły już zapóźno, ponieważ

w Chinach odbywa się na wielką skalę **penetration pacifique,**

którą prowadzą Stany Zjednoczone. W ostatnim numerze „Journal of the association of Chinese American Engineers” Julian Arnold, attache handlowy ambasady Stanów Zjednoczonych w Pekinie ogłosił obszernie sprawozdanie z działalności amerykańców w Chinach, którego najważniejsze daty brzmią następująco: „Ludność Chin jest 4 razy tak duża jak ludność Stanów Zjednoczonych, 8 razy większą od ludności Ameryki południowej, stanowi ona 4-tą część ludności całego świata 6/7 tej ludności skupionych jest na przestrzeni niewielkiej, gdyż brak im kolei. Koleje otworzyły dostęp do kraju niezamieszkałego i nierozwiniętego, którego powierzchnia obejmuje mniej więcej 3 miliony mil kwadratowych. Chiny mają 7000 mil kolei żelaznych. Stany Zjednoczone 265,000 mil. W Chinach jest 10,000 samochodów, w Stanach 10 milionów. Chiny mają około 75,000 telefonów gdyby miały być wyposażone w telefony

jak Stany, które mają 25 milionów, musiałyby mieć 100 milionów aparatów. Chiny Zachodnie mają 100 milionów ludności bez jednej mili kolei żelaznych i bez jednego samochodu. W Szangaju w ostatnich latach wydano 100 milionów dolarów na budowę nowych domów i fabryk.

W Chinach pracuje obecnie 5,000 warsztatów tkackich.

Posiadają one najbogatsze pokłady żelaza i węgla ze wszystkich krajów nad Oceanem Spokojnym. Gdyby handel w Chinach był tak rozwinięty, jak w Australji obrót jego wynosiłby rocznie 60 miliardów dolarów a nie tak jak obecnie 1 miliard dolarów. Handel amerykański w Chinach powiększył się w ostatnich czasach wielokrotnie i wynosi obecnie 200 milionów rocznie. Ilość amerykańców w Chinach z 3,000 w roku 1903 wzrosła na 12,000 w r. 1923. Ilość firm amerykańskich w Chinach wzrosła z 30 w r. 1903 na 300 w r. 1923. Amerykańska gmina w Szangaju liczy 4,000 członków, gmina w Pekinie 1,200. Kapitał amerykański i amerykańska technika budują w Szangaju największą radjostację na świecie. Amerykanie dają corocznie 10 milionów dolarów na cele misyjne - wychowawcze w Chinach. 2,500 chińczyków studjuje na uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych 400 z nich pobiera wykształcenie zadarmo z funduszy, zapłaconych przez Chiny jako odszkodowanie za powstanie bokserkie. Fundacja Rockefellera wyłożyła 7 milionów dolarów, aby wybudować w Pekinie najnowocześniejszy, najlepiej zaopatrzony szpital, nie mający sobie podobnych na całym świecie. Obecnie urząd handlu zagranicznego przygotowuje plany należytego wprowadzenia towarów amerykańskich do Chin. Pan Arnold pisze na końcu: „Chińczyk ma wiele cech wspólnych z amerykańcem. Jest demokratą, ma wysokie wychowawcze ideały i wspaniały zmysł sprawiedliwości, jest rozsądny i dobroduszny, posiada wysoko rozwinięty zmysł humoru i umie być wdzięczny... Chińczyk jest o wiele bliższy amerykańcowi niż się zwykle przypuszcza. Brzeg chiński widać gołym okiem z Ameryki na półwyspie Alaski. Inżynierowie twierdzą, że możliwym jest wybudowanie tunelu pod cieśniną Berynga i

**połączenie Chicago z Pekinem linią kolejową”.**

Zdaje mi się, że w świetle tych faktów łatwo zrozumieć przyczyny interwencji amerykańskiej po zawarciu prowizorycznej umowy Chin z sowietami, której naczelnem znamieniem są komplementowanie się z powodu nie mieszania się do spraw wewnętrznych i zawieszenie wszystkich dotychczasowych umów, jako godzących w suwerenność gospodarczą.

\*\*\*\*\*  
**CZYTAJcie „REPUBLIKĘ”**

Tumenasa ma zapewnione kilka miesięcy życia. Pewnem bowiem jest, że kwestja zaufania po zebraniu się sejmku na sesji jesiennej będzie na nowo postawiona. Sprawa samorządów, którą obecnie wysuwa się jako jedno z naczelných zagawnień wewnętrznej polityki państwa kołowieńskiego, dojrzeje i niewątpiwie będzie przyczyną nowego przesilenia ministerjalnego.

W przemówieniach opozycji na pierwszy plan wysuwały się zarzuty, że to przeciwko czemu głosowała przedtem chrześcijańska demokracja, obecnie figuruje w deklaracji rządowej (sprawa kolei). Równocześnie bardzo poważnie wysuwano zarzuty popierania pieniędzmi organizacji politycznych (szaulisów).

Po głosowaniu sejm zostaje rozwiązany na ferie letnie do 1 października. Wobec rozwiązania sejmku gabinet p.

**Walka o 8 godzinny dzień pracy.**

W ostatnich czasach słyszy się często słowo „dumping”.

W praktyce oznacza to słowo obecnie niebezpieczeństwa, płynące z przekroczenia przez Niemcy zobowiązań za chowania w przemyśle 8 godzinnego dnia pracy. Przekroczenie dokonano się na je sieni r. 1923, a ukoronowane zostało dekretem z 21 grudnia, znoszącym w drodze ustawowej 8-godzinny czas pracy jako normę, której nie wolno przekraczać. Według tego rozporządzenia dzień pracy może zostać przedłużony do godzin 10 a nawet więcej wraz „naglących potrzeb państwa”. Jakie skutki wywołał powrót do czasu przedwojennego? Wykazuje statystyka kosztów produkcji. Gdy w Anglii koszt produkcji wynosił 175 proc. w stosunku do kosztów przedwojennych, w Stanach Zjednoczonych 142 proc. w Niemczech koszty te obniżyły się do nieprawdopodobnej cyfry 103,7 proc. Nie można przytem zapominać o różnicach w wydajności pracy, gdy bowiem robotnik niemiecki w niemieckiej części Górnej Śląska wydobywa 0,913 ton węgla dziennie, robotnik polski przy 8-godzinnym dniu pracy wydobywa 0,630 ton węgla.

Przedłużenie czasu pracy w Niemczech nastąpiło w celu osiągnięcia znacznej taniości produkcji, co historycznie znaczenie może mieć przy eksportowej akcji Niemiec przy wykonaniu projektu Davesa. Jeśli bowiem doroczna cyfra odszkodowań w wysokości 2,500 milionów marek złotych, osiągnięta zostanie z opłat wywozowych za produkcję, której koszt o tyle był niższe od innych krajów otworzą się niezwykle perspektywy dla niepowstrzymanej penetracji produkcji niemieckiej, która zdobywać będzie dla siebie rynki zbytu na podstawie umów międzynarodowych, wypływających z realizacji projektu Davesa.

Tendencję politycznego wyzyskania tych nowych stosunków odstania dostatecznie zachowanie się Niemców na forum międzynarodowym. Początkowo na posiedzeniach międzynarodowego urzędu pracy przedstawiciel rządu niemieckiego dr. Feig twierdził, że wogóle zasada 8-godzinnego dnia pracy została przez Niemcy utrzymana, a przedstawiciel niemieckich związków zawodowych Leinpart wyraźnie dawał do zrozumienia, że sprawa 8-godzinnego dnia pracy jest wewnętrzną sprawą niemiecką i robotnicy sami dadzą sobie z nią radę. Gdy wszyscy przedstawiciele krajów europejskich wyraźnie domagali się zdeklarowania się, co do samej zasady, przedstawiciele niemieccy przeszli do ofensywy, powołując się na okoliczność, że konwencja waszyngtońska, zalecająca wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy, nie została przez wielkie państwa zachodnie ratyfikowana. W rzeczywistości jednak wszystkie państwa, a w szczególności Francja problem dnia pracy załatwiły w drodze wewnętrznej ustawodawstwa, wychodząc niekiedy poza ramy, które określała konwencja waszyngtońska.

Niebezpieczeństwa dumpingu niemieckiego są dwojakie: zagrażają 8-godzinnemu dniu pracy, jako zdobywcy socjalnej mas robotniczych, a powtórnie w momencie realizacji projektu Davesa jako relikwiami pokojowego rozwoju stosunków w Europie nagromadzają materiał palny. Nikt bowiem nie wątpi, że 8-godzinny dzień pracy (przy istniejących poza tem różnicach w wydajności pracy) albo utrzyma się w całej Europie albo wszędzie zostanie zniesiony. Ta druga ewentualność równałaby się wybuchowi zwyciężonych i długotrwałych walk, z których nie wszystkie państwa wyszłyby zwycięsko. Póki więc czas, uwaga opinii publicznej musi skoncentrować się na sprawie 8 godzin pracy, co w praktyce dla robotników równa się równouprawnieniu obywatelskiemu.

**TUNEL POD LA MANCHE.**

Londyn, 8 lipca.

Aczkolwiek komitet obrony imperjum wypowiedział się przeciwko projektowi budowy tunelu pod kanałem La Manche, Mac Donald wszakże ma zamiar oświadczyć na jednym z najbliższych posiedzeń izby, że rząd ma zamiar rozpocząć jego budowę ze względu na korzyści materialne, jakie niezawodnie przyniesie.



— Czego się pan cieszy, panie Hausbesitzer?  
— Bo właśnie otrzymałem roczne komorne za dom wynajęty urzędowi: akurat 5 groszy.

## Przed ukonstytuowaniem się zarządu kasy chorych.

**Blok socjalistyczny wysuwa na stanowisko przewodniczącego p. Weissberga, pol. zw. zaw. p. Kazimierczaka.**

Jak się „Express” dowiaduje w dniu jutrzejszym odbędzie się pierwsze posiedzenie nowowybranego zarządu kasy chorych.

Na posiedzeniu tem dokonane zostaną wybory prezydium zarządu.

Na stanowisko przewodniczącego zarządu z ramienia grupy socjalistycznej wysuwana jest kandydatura dr. Weissberga, z ramienia zaś polskich zw. zaw. p. Ka-

zimierczaka.

Grupa przemysłowców natomiast powstrzymuje się od wyboru.

Wobec równej ilości głosów w każdej grupie, o powołaniu przewodniczącego rozstrzygnie losowanie.

W ten sposób w wypadku powołania na przewodniczącego p. Weissberga, mandatu wiceprzewodniczącego przypadnie p. Kazimierczakowi et vice versa.

## Przed powołaniem naczelnego lekarza kasy chorych.

Jak się „Express” dowiaduje w czwartek, dnia 10 b. m. odbędzie się ogólne zebranie lekarzy kasy chorych.

Na zebraniu tem powzięte zostaną u-

chwały w sprawie wskazania kandydata na stanowisko naczelnego lekarza kasy chorych. —k—

## Melpomena w parku Staszycy pod dachem.

**Magistrat zdecydował się na budowę ochronu.**

Wczorajsze przedstawienie w teatrze letnim w parku Staszycy odbyło się poraz pierwszy pod dachem, który osłonił publiczność przed gwałtownymi wybuchami niepewnej aury w tym roku.

Całość przedstawia się nader wdzięcznie pod względem estetycznym, a szczególnie też został rozwiązany przy pomocy luków problem architektoniczny.

Prowizoryczna budowla będzie jednak musiała w przyszłości być zastąpiona przez coś trwalszego.

Dach obecnego teatru letniego jest ułożony, że pomiędzy deskami przecieka sobie swobodnie woda...

To też należy go czempredziej pokryć blachą lub papą, by umożliwić publiczności przebywanie w parku. (r)

## Tajemnica bruków miejskich

**winna zwrócić uwagę władz nadzorczych.**

Kilkakrotnie już poruszaliśmy sprawę gospodarki wydziału budownictwa, który roboty brukarskie powierza jedynie firmom dobrze zapisanym w kronikach partyjnych...

Niedawno dopiero wielkim nakładem kosztów wybrukowano ulicę Przejazd, a

już tworzą się tam wyboje, które nie wróżą brukom zbyt długiego żywota.

Oczywista, iż w ten sposób prowadzone inwestycje miast pożytku przynoszą miastu tylko szkody i straty.

Czas już skończyć z tą tragiczną gospodarką chaosu! —at—

## Ważniejsze ustawy i rozporządzenia w ostatnim zeszycie „Dziennika Ustaw”.

W nr. 56 „Dziennika Ustaw” R. P. znajdują się następujące postanowienia o większej doniosłości dla sfer gospodarczych.

pod poz. 561 — ustawa wprowadzająca dodatkową opłatę od kart do gry na rzecz P. Towarzystwa Czerwonego Krzyża w wysokości 50 proc. opłaty na rzecz skarbu państwa,

pod poz. 563 — ustawa przedłużająca moc obowiązującą ustawy dotychczasowej o opłatach stemplowych z dnia 7 kwietnia 1922 r.,

pod poz. 564 — rozporządzenie prezydenta Rzplitej zmieniające rozporządzenie o ustroju pieniężnym w tym sensie, że bilety zdawkowe jedno i dwuzłotowe stanowią prawny środek płatniczy do kwoty 100 złotych, niższej wartości zaś do 10 złotych i że poczynając od 1 listopada 1924 r. skarb państwa będzie wymieniał do 31 stycznia 1925 r. bilety zdawkowe poniżej jednego złotego na monety zdawkowe względnie bilety Banku Polskiego, a od 1 stycznia 1925 r. odbywać się będzie wymiana biletów zdawkowych jedno i dwuzłotowych na monety srebrne.

pod poz. 566 — rozporządzenie prezydenta Rzplitej częściowo nowelizujące a częściowo prostujące rozporządzenie o przerachowaniu zobowiązań prywatnoprawnych — mianowicie ważniejsze zmia-

ny dotyczą umów o ubezpieczenie a nadto wprowadzono nowy paragraf (§35a), dotyczący pretensji do kolei, które w ogólności waloryzowane będą jeżeli chodzi o rozszczenie z powodu wywłaszczenia do 100 proc., z powodu zajęcia, użytkowania gruntów, ramp, bocznic etc. do 50 proc. i z powodu złego obliczenia przewozowego etc. do 10 proc.

pod poz. 568, 569 i 570 — umieszczone są statuty dla następujących przedsiębiorstw, które odtąd mają gospodarować jako jednostki autonomiczne: „Państwowe zakłady wodociągowe na Górnym Śląsku”, „Polskie kasy państwowe” i „Państwowa fabryka żużli azotowych w Chorzowie”. Rozporządzenia prezydenta Rzplitej, które nadają tym przedsiębiorstwom wymienione statuty stanowić będą podstawę zapowiedzianej komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych.

**Dr. Zeldowicz-Klaczko**  
Akuszerka i choroby kobiece

Kilińskiego 117  
(trzeci dom od Nawrot)

**KOSZULE**

w wielkim wyborze komierzyki, krawaty, skarpetki jak również wszelkie artykuły mody męskiej poleca

**K. Petersilge**  
93 Piotrkowska 93

## Komornicy nie znają stagnacji, ale są już przenieuruchomieni.

W ciągu miesiąca czerwca zaprotęstowano w Łodzi około 20 tys. weksli i prawie tyle było sądowych tytułów wykonawczych.

Do egzekucji tych wyroków jest za-

ledwie w Łodzi 4 komorników, którzy do wyegzekwowania tej liczby weksli potrzebowałiby nie mniej niż 3 mies. czasu. Warszawa posiada ich 22. —a—

Signum temporis...

## Bandyto, chanie, wykup protesty!

**Charakterystyczny wypadek, którego widownią była ulica Nowo-Cegielniana.**

Wczoraj w godzinach popołudniowych ulica Nowo-Cegielniana przy rogu Pańskiej była widownią charakterystycznego, jak na dzisiejsze czasy, wypadku.

Do przechodzącego przez powyższą ulicę jakiegoś jegomościa w średnim wieku podeszło kilku ludzi, którzy w natarczywy sposób poczęli się odeń domagać zwrotu należności za protestowane weksle.

Padły krzyki, wyzwiska, przekleństwa, a jeden bardziej energiczny wierzył chwycić dłużnika za kłapy od marynarki i począł nim tarmosić beceremonjalnie.

— Ty chanie, mieszkanie na klucz zamknąłeś i kręcisz się po ulicy!...

— Łobuz, bydlę, wykup protesty!...

— Głowę ci skręcimy, jeżeli natychmiast nie zapłacisz!...

Te i tym podobne zdania padały z ust zdenerwowanych wierzycieli, a dłuż-

nik (notabene znany w Łodzi kupiec, mający skład manufaktury przy ul. Nowomiejskiej) próbował się wszelkimi siłami wy dostać z ich rąk.

Zebrała się gromada ludzi, przyglądających się z zaciekawieniem tej scenie.

Ostatecznie zбитy z tropu i skonfundowany obecnością tych świadków, dłużnik zaproponował zdenerwowanym wierzycielom udanie się do jego mieszkania, gdzie sprawę obiecał pomyślnie załatwić.

Cała grupka, gestykulując zapalczywie, udała się w kierunku ul. Konstancyńskiej, odprowadzona śmiechem rozbawionych przechodniów i gwizdaniem ulicznej gawiedzi.

Jak twierdzą wtajemniczeni kupcy ów znalazł się już nie poraz pierwszy w podobnej opresji i przed kilku dniami był także „ofiara” podobnego zajścia. — ab.—

## Łódzki Robinson Kruzoe.

**Fantastyczna opowieść o chłopcu, który dostał złą cenzurę.**

Lekcje w szkole zakończono uroczystością na sali rekreacyjnej.

Wózny zamknął klasę na klucz, nauczycielewie schowali dzienniki do szafy, uczniowie rozsypali się po ulicy i w ogólnej wesołości rozeszli się do domów.

Dwunastoletni Ryszard G., uczeń drugiej klasy zmierzał wolnym krokiem do domu, przystawał przy każdej wystawie sklepu, oglądał co chwila cenzurę, otrzymaną przed chwilą i smutek bezbrzeżny kładł się na jego zafrasowanej twarzy.

— Dwie dwójki... Niepromowany...

Ryszard bał się wrócić do domu.

Wiedział co go czeka: wymówki matki, gniew ojca, nauka przez całe lato, o wyjeździe na wieś nie mógł nawet marzyć.

Chłopiec szedł zamyślony i ani się spozstrzegł, jak przeszedł ulicę i dom, w którym mieszkał i gdzie oczekiwali go

znacierpliwieni rodzice.

Nasunął mu się wskutek przypadku szalony plan, który wkrótce miał się urzeczywistnić i naraził rodziców na zamieszanie i niepokojenie.

Ryszard postanowił nie wrócić więcej do domu.

Błąkał się za miastem do późnej nocy, aż wreszcie głodny i zmęczony usiadł na drodze pod drzewem i zasnął.

Rodzice chłopca dali znać policji i natychmiast wszczęto energiczne poszukiwania, które zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Nazajutrz chłopca znalezione omdlałego z wyczerpania i odprowadzono do domu.

Nowoczesny Robinson Kruzoe otrzyma prawdopodobnie dostateczne wyjaśnienie od ojca, że błogie czasy wędrówek naokoło świata bez grosza w kieszeni minęły już bezpowrotnie. —on—

## Mąka i rteć w barometrze idą w górę, a piekarze nie uznają stabilizacji.

Od kilku tygodni ceny mąki pszennej wykazują tendencje zwykłe, a jednocześnie zauważyć się daje usiłowania w kierunku podwyższenia cen pieczywa pszennego.

Na machinacje te winna być zwrócona baczna uwaga, gdyż zwyżka cen pieczywa stać się może podłożem ogólnej inflacji cen. —lp—

## Cennik fryzjerski goli lepiej od brzytwy.

Z dniem 1 lipca mistrze brzytwy podwyższyli niektóre pozycje cennika, który zresztą już przy przewalutowaniu uległ znacznemu zaokrągleniu.

I tak: strzeżenie, które kosztowało 2

miliony mk. obecnie kosztuje już dwa i pół, czyli podwyżka wynosi 25 proc.

Ciekawe jest czem tłumaczy p. fryzjerzy tę podwyżkę w czasach ogólnej stabilizacji cen. —ak—



WIADOMOŚCI

SPORTOWE

**FLORISDORF A. C. — TURYSKI.**

W dniu jutrzejszym o godz. 6-ej popołudniu rozegrają Turyski na własnym boisku przy ul. Wodnej zawody z wiedeńską drużyną Florisdorf A. C.

Florisdorf, mimo, iż należy do drugiej klasy Wiednia, niejednokrotnie wykazał swoją umiejętność, zwłaszcza w grach

puharowych, gdzie miał możność zetknięcia się z drużynami A klasowymi.

W tegorocznym mistrzostwie klasy B odegrał Florisdorf dominującą rolę i tylko z powodu pecha nie przeszedł do wyższej klasy.

Jak się dowiadujemy wystąpią Turyski w składzie wzmocnionym ze Stefanem Kubikiem na prawym łączniku.



## MOJE MINIATURY.

## Bunt.

Wczoraj w nocy stało się ze mną coś strasznego...

Obudziłem się w panicznym strachu i przysiadłem na łóżku...

W pokoju było cicho i ciemno... Światło latarni ulicznej rzucało dziwaczny odbłask na odrapany sufit... Byłem sam...

To nie był strach dziecka, które obawia się złodziei w głucha, ciemną noc, gdy cały dom pogrążony jest we śnie i w mrocznych kątach pokoju zda się, że ktoś przykucnął na chwilę, by nie zdradzić swej obecności.

Nie odczuwałem fizycznego strachu lecz słyszałem przyspieszone bicie serca i czułem nieokreślony lęk przed cześć, co czaiło się po za mną w złotych promieniach idącego dnia.

Czułem w tej chwili to, co czuje każdy człowiek epoki społecznej — lęk przed jutrem.

Nie mogłem zasnąć. Ciężkie brzemie obowiązków, z których na razie nie mogłem sobie zdać jeszcze sprawy, jak ka mi się przytoczyło głowę mą do poduszki.

Gdzieś w restauracyjnej separetce goście pili wino, palili papierosy, całowali dziewczęta z ulicy, gwizdząc na dzień jutrzejszy, który zbliżał się powolutku z rękami założonymi na piersiach z sarkastycznym półśmieszkiem na zbłażowanej twarzy...

A ja nie mogłem zasnąć, nie mogłem zamknąć oczu i nie myśleć o tem, co mnie czeka ze wschodem słońca...

Znowu przyjdzie dzień. Szary, bezbarwny, mdły...

Znowu głupie oczekiwanie listów i łudzenie się nadzieją, że stanie się coś niezwykłego.

Znowu ten rozklekotany wieczór, przeświadczeni światłem lamp elektrycznych.

I znowu noc pełna strachu.

Jakie to okropnie męczące! Jak to drażni, denerwuje i mdli!

Gdzieś, w hotelowym pokoiku sprytny don-juan okradł łatwowierną prostytutkę...

A ja nie mogłem zasnąć, leżąc na wznak, wpatrzony w dziwaczny odbłask latarni ulicznej na odrapany suficie.

I pomyślałem sobie:

— Panowie!... Poco to wszystko?... Co nas obchodzi dzień jutrzejszy?... Poco się martwić i gryźć?... Czy nie lepiej za kpić sobie ze wszystkiego i podnieść bunt?... Czy nie lepiej przykryć się szczerą kołdrą aż po same uszy i zadrwić z krzyku dnia, który wyciąga nas o ósmej zrana z łóżka?... Udawajmy, że nic nas to nie obchodzi i śpijmy nadal, jakgdyby noc trwała bez końca...

A dzień zbliżał się. Gaszono latarnie. Pokój mój tonął w szarzyźnie budzącego się ranka.

Nic mnie to nie obchodziło. Udawałem, że śpię.

Na ulicy słychać było pojedyncze kroki, potem turkot wozu, gwar stawał się coraz wyraźniejszy, coraz głośniej odbijał się echem o mury domów.

Skrzyłem się pod kołdrą.

— Nie wstanie! Nie chce! Poco?...

Ktoś pukał do drzwi. Gazeciarz pewno. Niech pukał! Mocno ścisnąłem powieki.

Słońce zalało odrapany sufit. Ulica tętniła gwarem. Trzepano gdzieś pościel na balkonie.

— Nie... nie wstanę... poco... zostawcie... nie trzeba... tak dobrze... poco?...

Co mi zrobisz, błaznie — dniu jutrzejszy — kiedy ja gwizdę sobie z siebie i tobą, co mi się podoba!

Chowam się pod kołdrę i śpię!

Bolski.

## Ożywienie na „giełdzie aktorskiej“.

## Przed rozpoczęciem sezonu teatralnego.

Przed kilku dniami sfinalizowane zostały ostatecznie warunki na jakich magistrat powierza dyr. Wroczyńskiemu prowadzenie teatru miejskiego, a wobec tego nastąpiło już podpisanie umowy między dyrekcją teatru i miastem.

Umowa ta [w zasadniczych punktach nie odbiega od wysuniętego projektu, którego treść w swoim czasie ogłosiła „Republika“.

Teatr zostaje oddany dyr. Wroczyńskiemu, przyczem magistrat udziela subydjum w wysokości 3,000 złotych miesięcznie, a w miesiącach letnich, na wypadek obniżenia się frekwencji, suma ta podwyższoną zostanie do 4,000

Teatr uzyskał też pewną zaliczkę na poczynienie niezbędnych przygotowań i prac, związanych z rozpoczęciem sezonu.

Wobec takiego wyraźnego postawienia sprawy dyr. Wroczyński rozpoczął już w dniu wczorajszym w godzinach przedwieczornych pertraktacje z rzeszą aktorską.

Pierwszym, który opuścił gabinet dyrektora z podpisanym kontraktem był ulubieniec łodzianek i łodzian, pełen humoru i werwy, **Michał Znicz**. Po krótkiej dwudziestominutowej konferencji sympatyczny olbrzym, **Leopold Komornicki również „sprzedał się“**. Wreszcie pani **Halina Starska**.

Wobec tak szybkiego tempa pertraktacji przypuszczać należy, że zo-

staną one zakończone w ciągu bieżącego tygodnia, a w ten sposób skład personelu teatralnego ustalony zostanie w jaknajbliższym czasie.

Notując powyższą suchą kronikarską wiadomość nie możemy się powstrzymać od rzucenia kilku uwag na marginesie ubiegłego sezonu teatralnego i wysnucia pewnych wniosków dotyczących przyszłej pracy dyrektora Wroczyńskiego.

Niewątpliwie **ubiegły sezon teatralny dobrze zapisał się w pamięci zwolenników flirtu z Melpomeną**.

Przyczyniła się do tego z jednej strony **osoba dyrektora Wroczyńskiego**, którego uważaliśmy i uważamy za „właściwego człowieka na właściwym miejscu“, oraz pewne warunki specjalne, które intensywną i owocną pracę mu umożliwiły.

Mamy tu na myśli harmonijne współdziałanie oraz **intensywną aż do samopoświęcenia się pracę zespołu aktorskiego**.

Usilna ta praca wpływała z konieczności dawania co tydzień premjery, co z kolei możliwe było tylko dzięki temu, iż zespół aktorski podzielony był na dwie grupy, prowadzące jednocześnie próby do dwóch sztuk.

W pierwszym okresie swego istnienia teatr borykał się z trudnościami natury finansowej, będącymi wy-

nikiem minimalnej frekwencji publiczności a zwłaszcza **stanowiskiem łódzkiego magistratu, którego homeryckie boje z teatrem przeszły już do historii**.

Dlatego właśnie podkreślić należy wysiłki dyrekcji w kierunku postawienia teatru na odpowiedn. poziomie.

Wysiłki te uwieńczone zostały w końcu powodzeniem, i dlatego **sezon ubiegły możnaby nazwać rokiem przełomowym w życiu teatru łódzkiego**.

Z tych właśnie względów należy przypuścić, że i w przyszłym sezonie teatr nie obniży swego lotu, oraz że pod względem repertuarowym stanie on znacznie wyżej i **postara się dorównać teatrom stołecznym**.

Swiadczy o tych właśnie zamiarach dyrekcji fakt, że nawiązane zostały pertraktacje z jednym z najwybitniejszych reżyserów młodego pokolenia oraz z dwoma pierwszorzędnymi znawcami teatrów, których nazwisk z łatwo zrozumiałych względów ujawnić nie możemy.

Zarówno dotychczasowe poczynania dyrekcji, których krótki bilans ujęliśmy niniejszem, oraz plany na przyszłość pozwalają nam wyrazić przypuszczenie, że o ile teatr nie natrafi na poważniejsze przeszkody ze strony władarzy miasta, wówczas praca jego będzie owocną.

Mieczysław Kołtoński.



## Pod różnym kątem widzenia.

## Co słonko widziało?...

Wstało, hen, za morzem słonko jasne, uśmiechnięte, piękne, złote, wytoczyło się na środek nieba i poczęło przyglądać się ciekawie światu bożemu, który się ze snu zbudził...

Spoglądało na zboże, które pięknie tego roku dojrzało, na kwiatki, kwitnące na polach, na ludzi śpieszących do pracy, na ciche ulice miast i miasteczek, na domy, domki i chatki.

Zaglądało w okna mieszkań, budziło ze snu ludzi, którzy radując się ładną pogodą wstawiali szybko z łóżek...

Zajrzało także do małego pokoiku przy ul. Kielma na Bałutach i zdziwiło się niepomiernie...

— Jako? — pomyślało słonko — godzina już późna, a Andrzej Marcholak wciąż śpi i śpi?...

I zaszło złote słonko, wtoczył się na niebo srebrny księżyc, a Andrzej Marcholak wciąż spał i spał...

## Co księżyc widział?...

Wędrował sobie po szarym niebie błądy księżyc i patrzył wszędy ciekawie...

Widział, jak jakiś człowiek z długim kijem w ręce zapalał gazowe latarnie, jak na ławkach w Alei Kościuszki pyzta Monika drżała w objęciach kaprala, jak ulice miasta wrzały skłębionymi masami ludzi, jak tramwaje sunęły z sykami po szynach...

Wędrował sobie po niebie błądy księżyc i patrzył na wszystko ciekawie...

Ujrzał także na cichej, odległej od środka miasta ulicy, Andrzeja Marcholaka, zbliżającego się z pustym workiem w ręce do placu, na którym rosły kartofle pana Wincentego D...

Zdołał jeszcze zauważyć, że pan Andrzej chodził dziwnie ostrożnie i cicho...

Potem ciężkie, czarne chmury przesłoniły niebo i — księżyc nic więcej nie widział.

## Co widział uszkodzony?...

— Było tak, proszę wysokiego sądu... Zasadziłem sobie trochę kartofli na placu,

żeby mieć trochę prowiantu na zimę... A tu, ledwie kartofliśka trochę dojrzały, już poczęli mi je jakieś zbroje rozkradywać. Strata wielka, myślę sobie, trzeba jakoś złemu zaradzić... Mówię więc do żony: „Pójdę z motyką i będą tej nocy pilnować, a jak takiego zbroja spotkam, co mi kartofle kradnie, to go po swojemu oporzadzę...“

Noc była ciemna i ledwom, co widział... Aż patrzę: skrada się ktoś do kartofli... Wybiegam z zasadzki i cap go za „hals“... Byłbym mu porządnie kości porachował, ale, że to taki słaby cherlak, więc go odprowadziłem do komisariatu...

Sędzia skazał Andrzeja Marcholaka za usiłowanie kradzieży na miesiąc aresztu, uwzględniając jednak okoliczności łagodzące, zawiesił wykonanie kary na przeciąg dwóch lat. **Poker.**

## Kwiatki z bruku wielkomiejskiego.

## TEPEM NARZĘDIEM.

W podwórzu domu przy ulicy Zakątnej 80 uderzona została tepem narzędziem 4-o letnia Genowefa Turymka, córka robotnicy i otrzymała ranę tłuczoną głowy w prawej okolicy czoła.

Lekarz pogotowia udzielił dziecku pomocy, pozostawiając ją na miejscu.

## NAGŁY ZGON NA ULICY.

Na ulicy Cmentarnej zmarł nagle 45 letni Tomasz Szubski.

Lekarz pogotowia skonstatował zgon. Trupa zabezpieczono na miejscu, aż do zejścia władz sądowo - policyjnych

## ZE SCHODÓW.

3 letni Ryszard Majchrowicz spadł ze schodów domu przy ulicy Franciszkańskiej 29 i otrzymał rany lewej nogi.

Lekarz pogotowia udzielił dziecku pomocy

## Z 2-go PIĘTRA.

33 letni umysłowo chory Pinkus Gutman, Bałucki Rynek 8, wyskoczył z okna 2-go piętra, uległszy złamaniu lewego kołana i potłuczeniu głowy.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu nieszczęśliwemu pomocy, odwiózł go do szpitala przy ul. Drewnowskiej w stanie ciężkim.

## ZAMACH SAMOBÓJCZY.

40 letni robotnik Adolf Pfeifer, Nowo Pabjanicka 19, w celu samobójczym napił się esencji octowej.

Lekarz pogotowia udzielił desperatowi pomocy, poczem odwiózł go do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

## UPADEK.

62 letni Jan Blahut upadł w sieni do mu przy Górny Rynku 5—6 wskutek czego złamał nogę.

Po dokonaniu opatrunku przez lekarza pogotowia, odwieziono chorego do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

## OMDLЕНИЕ.

W sieni domu przy ulicy Zielonej 42 zemdlął 46 letni fabrykant Adolf Najman.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy, pozostawił chorego na miejscu.

— Na ulicy Skwerowej 18 upadł z osłabienia 31 letni tkacz Feliks Garliński. Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy i odwiózł do zbiorni.

**CZYTAJCIE „REPUBLIKĘ“.**

# Ile kosztuje wycieczka z Łodzi na wystawę w Wembley?

Tydzień pobytu w Paryżu i dwa tygodnie w Londynie 457 złotych.

Jeżeli kto, pokonawszy trudności paszportowe i zdobywszy wizy (są szczęśliwcy i śmiałkowie, którym się to udaje) zamierza odbyć podróż na wystawę imperjum brytyjskiego w Wembley (a wędruje tam dziś cały świat) — skorzysta napewno z autentycznych danych, które tu podajemy. Inni mniej szczęśliwi odbędą z nami tę podróż w świecie inaginacji i zadowolą się westchnieniem, że tam za miedzą jest jednak lepiej i taniej.

Najpierw droga. Z Łodzi przez Strassburg do Paryża, a z Paryża przez Dieppe do Londynu, przejazd trzecią klasą kosztuje tam i z powrotem 208 złotych. Trzeba zauważyć, że francuska trzecia klasa odpowiada prawie naszej drugiej, a angielska jest od niej eleganższa.

W Paryżu nie trudno o mieszkanie, mimo wielkiego napływu cudzoziemców. Informator nasz zamieszkiwał np. w Kensington Hotel Avenue de la Bourdonnais 79, płacąc za pokój na piątym piętrze 7 fr. dziennie, plus 10 proc. dla obsługi.

Ceny potraw w jadalniach są następujące: śniadanie (kawa, bułka, masło) 2 fr., obiad z czterech dań z pół litrem dobrego wina, około 7 fr., jak na nasze stosunki jest to za „darmo”.

Dobry bilet do opery kosztuje 15 fr. Można się jednak zadowolić pięciopięciokowym.

W Londynie ceny są niższe, co jest tem dziwniejsze, że Anglja uchodziła przed wojną za najdroższy kraj Europy.

Otóż nasz informator otrzymał w hotelu w dzielnicy Hadrington Garden pokój na piątym piętrze z całym utrzymaniem, łazienką i wszelkim komfortem za

0,213 funta, czyli za 7 złotych!!

Utrzymanie składało się ze śniadania (2 mięsa, sucharki, chleb z masłem, marmolada), obiadu (lunch, 2 mięsa, legumina, ser), podwieczorku i kolacji (dinner, zupa, 2 mięsa, legumina, ser, masło, kawa)

Goście hotelowi mają też do dyspozycji dwa luksusowo urządzone salony.

Trzeba też dodać, że co do elegancji i komfortu, hotele londyńskie trzeciej klasy, prześcigają nasze hotele, pierwszej klasy.

Tak więc ogólny kosztorys wycieczki wygląda:

Dzienny pobyt w Paryżu:

Pokój	fr. 7,7
Śniadanie	„ 2
Obiad	„ 7,50
Kolacja	„ 7,50
teatr	„ 5
Różne wydatki	„ 5
Suma	fr. 35,70

Na tydzień czyni to 242,90, co na złote czyni 63,28.

Czterodniowy pobyt w Londynie:

Dwa razy dziennie autobus do Wembley funtów 0,01, wstęp na wystawę 0,0106, różne wydatki 0,0406, razem 0,07.

Pobyt tygodniowy wraz z utrzymaniem 2,1 funta, wszystko razem wynosi w ciągu 2 tygodni 186 zł.

Tak więc suma wszystkich wydatków wraz z podróżą wynosi 186+63+208 (tam i z powrotem) 457 złotych.

Naturalnie, że są to wydatki człowieka skromnego.

Ci, którzy mają bardziej wyszukane gusta, mają też dość sposobności, aby wydać swój nadmiar pieniędzy.

## CASINO

„Dziś po raz ostatni!”

„Ta, którą wytykają palcami...”

wspaniały dramat życiowy wytwórni amerykańskiej „Paramount Pictures” w 6 akt.

Tych wytykają palcami...

którzy dotychczas nie oglądali tego wspaniałego filmu, będącego chlubą sztuki kinematograficznego, filmu, odznaczającego się niebywałą grą artystów, przebogatymi dekoracjami i prawdziwym ujęciem życia społecznego towarzystwa amerykańskiego.



Gloria Swanson and Mickey Moore in a scene from the Paramount Picture 'The Impossible Mrs. Believer'

N. B. Sala „Casina” jest sztucznie wentylowana i chłodzona.

## Ci, którzy puszczają tytoń i pieniądze z dymem.

Zwycięski pochód tytoniu. — Nikotyniści i antynikotyniści. — Temperament palacza. — Kobieta z papierosem.

Czy istnieje dziś na kuli ziemskiej naród, któryby nie znał tytoniu. Od czasu, gdy hiszpański mnich Pietro Romano Paine, towarzysz Kolumba w roku 1496 przywiózł do Europy wiadomość, że tubylcy nowo odkrytej części świata, biorą do ust zwinięte liście, zapalają je, odpędzając w ten sposób dymem dokuczliwe moskity — zwyczaj ten znalazł natychmiast naśladowców i szybko rozpowszechnił się na całym świecie. Używano tytoniu nie w tym celu, aby odpędzić natrętne owady, tylko dlatego, że w paleniu tytoniu znajdowano specjalną przyjemność. Oczywiście tytoń miał zawsze i ma jeszcze dzisiaj swoich przeciwników. Chociaż ci dzisiejsi antynikotyniści nie posuwają się i posuwać się nie mogą do środków tak radykalnych, jak sułtan Amurat IV, który swoim poddanym, przychwytanym na paleniu fajki, kazał fajkę pakować do nosa, albo car Aleksy Michajłowicz, który za palenie karał torturami i knutem, jednakowoż w rozmaity sposób manifestują swoją niechęć do puszczania z dymem tytoniu i pieniędzy.

Mało to wszakże pomaga. Pomimo tortur i knutów, pomimo kar pieniężnych, pomimo scen małżeńskich, a nawet zakazów lekarskich, rozwija się coraz potężniej olbrzymi przemysł tytoniowy.

We wczesnym już wieku ogarnia chłopca chęć spróbowania, jak też to smakuje papierosa lub cygaro. Kradnie ojcu papierosa, albo też ściga niedopałek z popielniczki i ukradkiem, jak złodziej, puszcza pierwsze dymy w jakimś zacisznym nierzadziej wspaniałym ustroju. — Pierwsza ta próba zwykle ciężko jest o-

placoną przykremi doświadczeniami. Ale rzadko kiedy młody palacz zniechęca się. Próbuje raz drugi, trzeci i jakoś to już idzie.

— Powiedz mi, jak palisz, a ja ci powiem kim jesteś. Człowiek ze Wschodu siedzi przed domem swoim trzymając w ustach koniec swojej nargileh. Syn Mahometa siedzi, milczy i pali.

Temperament człowieka ujawnia się w paleniu. Jeden wyrzuca energicznie dym przez zęby, inny zaś goni wzrokiem tęsknie błękitne obłoczki. Oszczędny pozwala sobie tylko w uroczystych chwilach na cygaro albo papierosa, rozrzutnik, albo człowiek nerwowy zapala papierosa za papierosem. Smakosz tytoniu pali na ulicy gorszą markę, aniżeli w domu. Palaczowi namiętnemu jest to niekiedy obojętnem, jaki gatunek tytoniu pali.

Teraz jeszcze jedno zapytanie w kwestji tytoniowej, które od szeregu lat stanowi przedmiot dyskusji. Czy kobiety powinny palić? Pytanie to dotychczas teoretycznie nie zostało rozstrzygnięte, ale praktycznie zdecydowały w tej kwestji same kobiety, wśród których obecnie tak wiele mamy palaczek. Obecnie nie dziwi to nikogo, jeżeli nawet w najwytworniejszym lokalu publicznym kobieta wyjmując ze swojej torebki, zgrabne złote, lub srebrne etui i zapala papierosa.

Czy powinno się protestować przeciwko paleniu tytoniu i papierosów przez panie? Jeżeli kto ma ochotę, to niechaj próbuje. Wątpliwe jednak, aby ten protest wydał jakikolwiek rezultat pozytywny.

## DYPLOMOWANY KRAWIEC MĘSKI H. Milner

PIOTRKOWSKA 38, TEL. 19-95. przyjmuje zlecenia z własnego oraz powierzonego materiału, wykonanie wykwinne podług najnowszych angielskich i francuskich modeli. Ceny konkurencyjne.

Dr. med. Wł. Polakowski ginekolog - akuszer mieszka obecnie przy ul. Piotrkowskiej 113. przyjm. od 5-6.

Dr. M. HALTRECHT Akuszerka i choroby kobiece. Piotrkowska 26 przyjmuje od 19-1 i od 4-6. 54

## Dr. med. LUBICZ L. Prybulski

Cegielniana 43 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie sztuczne słońcem wyżywnym. Przyjmuje od 5-8. \*Zawadzka Nr 1. Telefon Nr. 25-38 Przyjmuje od 9-2 i od 5-8. Dla pan od 4-5. oddzielna noczelnia

Dr. med. S. Kantor Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej Godziny przyjęcia. 8-2 6-8 Dla pan 5-6

Dr. med. BRAUN Potudniowa Nr. 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8-10 i pól 11-2 i od 4-8-1

## SERGJUSZ ARITONOW 45)



### Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

Sumarokowa korciło, aby się przyznać Niurze, że widział ją w parku, w altanie, obrosłej bluszczem, z lokajem... Ale.. był gentlemanem...

Szli więc dalej wybrzeżem, potem przez Wasiljewskij most do skweru przy pomniku Piotra Wielkiego. Niura, jak się okazało z rozmowy, nic nie wiedziała, że Sumarokow jest zaręczony z Iżą, nawet nie wiedziała, że bywa tam codziennie. Szczebiotła tylko o sobie, że w życiu jej zaszła wielka zmiana, że obecnie dopiero poznała prawdziwą życia treść i nauczyła się je kochać. Pojęła, że nie jest życiem, ani to co badają uczeni, ani to, co opisują w powieściach, ani to, o czem śpiewają poeci...

— Teraz dopiero wiem co to jest życie — mówiła — i rozumiem, że życie —

to to, co wchłaniam całą pierśią, gdy idę przez ulicę, to, co przeżywam, to, co mnie kusi, pociąga, czasem smaga, czasem pieści, to, z czem walczę, zwyciężając i ulegając, to, co mnie upaja, oszałamia, oczarowuje, lub męczy, dręczy, katuje, to, wreszcie, co mi dostarcza jakiejś sadystycznej rozkoszy... To jest życie...

I taka jestem teraz rada, taka szczęśliwa, że w porę wyrwałam się z tej złotej klatki, w której żyłam, mój Boże, jak dobrze! Ocierać się między ludźmi, jakaż to rozkosz niezmierna! Czuć na sobie ich spojrzenia i sama patrzeć im w oczy... A, co mnie najbardziej bawi, to gdy do mnie „przystawi” się na ulicy jaki przystojny chłopiec... Tych, co mi się nie podobają, „odstawiam” z punktu, ale jeśli się trafi któryś w moim guście, to nie jestem taka surowa, o nie... Owszem, i takiego troszeczkę „odstawiam”, ale bardzo łagodnie, tylko tyle, żeby go trochę podreżyć, ale nie odstręczyć, broń Boże... I jeśli mi się taki chłopiec tak naprawdę podoba, to gotowa jestem na wszystko, idę za nim, dokąd mnie zaprowadzi, na kolację, czy na przejażdżkę „rysakiem” na Wyspy, czy do kina, a najchętniej... wprost

do niego bez najrozmaitszych preludjów i ceregieli... A najzabawniejsze, gdy mnie potem błaga, żeby się znów z nim spotkać, szepcze zaklęcia miłosne, tarza się przedemną, żeby mu tylko wyznaczyć następne spotkanie... A ja... czasami tylko, dla świętego spokoju, podaję jakiś zmyślony adres i numer telefonu, bo dla mnie taki chłopiec po jednym, pierwszym spotkaniu przestaje istnieć... Żadam odmiany, wciąż czegoś innego...

— To, możeby tak dziś moja kolejka nastąpiła... Albo może nie należą do szczęśliwych, mających zaszczyt podobać się pani?

— Owszem, podoba mi się pan, ale na dziś upatrzyłam sobie już kogoś innego... Jest to pewien oficer wyższej rangi, mój dobry znajomy... Zaintrygowałam go przez telefon, że jakaś nieznaną damą prosi go o rendez-vous... Uwierzył i przyrzekł, że przyjdzie... To heca będzie, gdy się przekonam, że to ja...

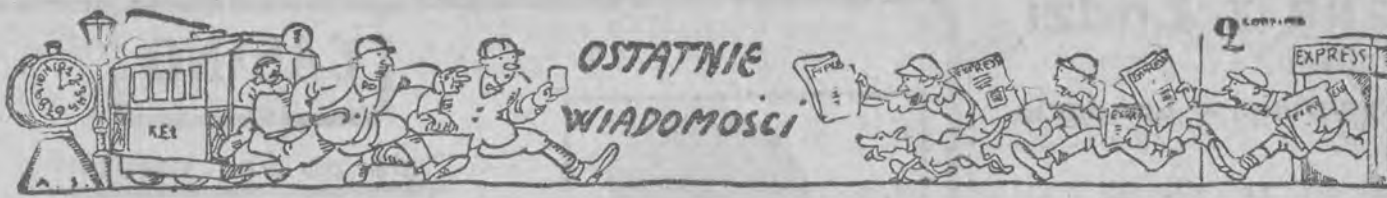
— Już pani teraz zupełnie nic nie czyta, nie studjuje, to wszystko nagle straciło urok dla pani?...

— O, tak i to najzupełniej... Bo, proszę pana, naprzykład, ten cudny pomnik Piotra Wielkiego... Jak bajeczna jest ta

skąła, a ten rumak ognisty, stający dęba i ten jeździec potężny z rozwianym włosem, wskazujący palcem, hen, w przestworza... Jakież to wszystko boskie... Ileż tu pulsującego życia, nieokiełznanego pędu, tytanicznej siły zakutej w ten cudny pomnik... A ja jednakże nietylko tę uczucia bezpośrednio proste, ale prawdziwe, przeżywam, spoglądając na ten pomnik... Nie! mnie istocie „wykształconej” zaraz przychodzi na myśl Puszkina, „Miednyj wsadnik” i wykawane na pamięć: „Otsiel grozit’ my budiem szwedu, gdzieś budiet gorod założon” i t. d... To zresztą bardzo piękny utwór, ale ja nie chcę, żeby moje pierwsze wrażenie, czy to z dzieła sztuki, czy z wydarzenia życiowego przełamywało się przez przymat wiedzy, nauki, rozsądku, logiki itp. absurdów...

— Ho, ho, ho, więc to nagle zjechałszy na nasz rodzimy nihilizm, który tak zwalczałyśmy jeszcze przed paru tygodniami?

— O, nie, panie drogi, to nie nihilizm, to tylko dążenie do nagiej prawdy, nagiej bez obfitek, których nienawidzę... Chcę zetknięcia z życiem pierś o pierś naga... (D. c. n.)



# Znów ważą się losy świata! Konferencja londyńska wyda pozytywne rezultaty.

Nie wierzy w to tylko Mussolini, i dlatego woli martwić się w domu.

LONDYN 8 lipca.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Konferencja londyńska, która rozpoczęła się za 10 dni, wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród tutejszych sfer politycznych. Między innymi zwraca uwagę poparcie Lloyd George'a, użyte Mac Donaldowi z racji zwołania narady sojuszników. W mowie swojej, wygłoszonej na bankiecie w klubie liberalnym, Lloyd George zaznaczył, iż myśl zwołania konferencji była tym faktem, który może okupić wszystkie grzechy Mac Donalda, czynione w polityce wewnętrznej. Lloyd George ufa, iż Francja pod rządami Herriota nawróci z błędnej drogi, gdyż w ciągu długiego czasu rządów Poincarégo, Herriot był zawsze przeciwnikiem polityki bloku narodowego w stosunku do Niemiec. Gdy w styczniu ubiegłego roku Francja zapłaciła się w aferę Ruhr, Herriot przy pomocy oddanej mu prasy ostrzegał kraj przed zgubnymi skutkami okupacji. Konferencja londyńska o tyle zyska na wadze, iż będzie w niej brać udział Ameryka, która dochodzi do słusznego wniosku, iż przy dzisiejszym stanie gospodarczym świata, nie może być mowy o tym, aby interesy w Ameryce dożyły prosperowały, podczas gdy Europa ginie z wycieńczenia. Już obecnie jest zupełnie jasne, iż dalsza abstynencja Stanów Zjednoczonych może tam doprowadzić do potężnego kryzysu. Lloyd George wierzy niezmiernie w powodzenie konferencji londyńskiej. Był premjer uważa, że niezaprośzenie Niemiec na konferencję jest jeszcze objektem niedojrzałości politycznej i przypuszcza, że zarówno Mac Donald jak i Herriot w trakcie odbywania narad naprawią ten błąd, który w przeciwnym wypadku byłby nie do wybaczenia.

E. S.

## Zeznania do wymiaru podatku przemysłowego.

mają być złożone w terminie od 1 lipca do 1 sierpnia 1924 roku.

Łódzka Izba skarbowa wydała następujące obwieszczenie w sprawie składania zeznań do wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za I-sze półrocze 1924 roku:

Na zasadzie art. 52 do 55 ustawy z dnia 14 maja 1925 r., w sprawie państwowego podatku przemysłowego, Izba skarbowa wzywa płatników podatku przemysłowego, aby:

1) co do każdego oddzielnego zakładu względnie przedsiębiorstwa handlowego, zaliczonego do kategorii I i II przedsiębiorstw handlowych;

2) co do każdego oddzielnego zakładu względnie przedsiębiorstwa przemysłowego, zaliczonego do pierwszych pięciu kategorii przedsiębiorstw przemysłowych;

3) co do każdego zajęcia przemysłowego, zaliczonego w taryfie (art. 23) do kategorii I i II a) i b) zajęć przemysłowych;

4) co do każdego samodzielnego wolnego zajęcia zawodowego, złożony w terminie od 1 lipca do 1 sierpnia 1924 r. we dług ustanowionego wzoru, zeznanie o obrocie osiągniętym w ciągu pierwszego półrocza kalendarzowego 1924 r.

Zeznania o obrocie mają być składane we właściwych urzędach skarbowych po datkach i opłatach skarbowych, gdzie też będą wydawane bezpłatnie formularze zeznań.

Wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego składania sprawozdań, mają w powyższym terminie złożyć zeznanie o obrotach wszystkich należących do nich zakładów, lecz każdego oddzielnie tej izbie skarbowej, w okręgu której znajduje się siedziba spółki wzgl. przedsiębiorstwo.

Kto nie złoży zeznania o obrocie w terminie wyżej oznaczonym lub kto przedstawi w zeznaniu o obrocie niepełne dane, ulegnie na zasadzie art. 104 ustawy karze grzywny od 11 do 341 złotych.

Kto zaś w celu uchylecia od ustawowej powinności podatkowej osoby własnej lub przez siebie zastępowanej świadomie, poda w zeznaniu o obrocie nieprawdziwe wiadomości, które mogą się przyczynić do udaremnienia wymiaru albo uszczuplenia ustawowo należącego podatku, niezależnie od obowiązku uiszczenia należności podatkowej, ulegnie na zasadzie art. 106 ustawy karze grzywny od dwukrotnej do dwudziestokrotnej sumy niewymierzonego lub uszczuplonego względnie narażonego na zmniejszenie lub uszczuplenie podatku, a w razie okoliczności obciążających nadto karze pozbawienia wolności do trzech miesięcy.

Płatnicy podatku przemysłowego wyżej nie wymienieni mogą również składać zeznania o obrocie, ale na nich nie ciąży ustawy obowiązek składania zeznań.

## O odroczenie konferencji państw małej ententy.

Rozbieżność poglądów na stosunek do Rosji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła urzędowego w ostatniej chwili rząd rumuński podjął kroki celem odroczenia konferencji państw małej ententy.

Kroki powyższe są w ścisłym związku z nieporozumieniem jakie powstało wśród państw małej ententy na tle stosunku do Rosji.

Wobec tych kroków minister spraw zagranicznych Duca przedłożył królowi raport o sytuacji obecnej a następnie poinformował o tem upelnomocnionego ministra w Londynie.

Kroki te według wiadomości z Bukaresztu mają szansę powodzenia.

Rząd rumuński proponuje odroczenie konferencji na czas nieokreślony aż do ujawnienia wyników konferencji londyńskiej a zwłaszcza do zajęcia stanowiska wobec Rosji przez Francję.

Prasa rumuńska i jugosłowiańska zaopatrjuje wiadomości powyższe komentarzami, z których wynika, że w sprawie stosunku do Rosji zachodzą w łonie państw małej ententy poważne rozbieżności zdań.

K. I.

## Mussolini na radzie ministrów

przyrzekł, że weźmie udział w konferencji londyńskiej.

Rzym, 8 lipca.

Dzisiaj przed południem odbyła się zapowiedziana rada ministrów. Mussolini mówił przede wszystkim o niedawno zawartym układzie przyjaźni między Włochami i Czechosłowacją, który wzmacnia polityczne i dyplomatyczne stanowisko Włoch w Europie Środkowej. Następnie mówił Mussolini o nieporozumieniu angielsko - francuskim w sprawie planu Davesa, przyczem oświadczył, iż nie uważa za wykluczone, iż mimo wszystko weźmie osobiście udział w zjeździe londyńskim. Zależy to jednak od wypadków dyplomatycznych, oraz od wewnętrznego położenia we Włoszech.

## Anglja ostrzega Niemcy.

Londyn, 8 lipca.

Ambasador angielski w Berlinie, lord D'Aberton, otrzymał polecenie ostrzeżenia Stresemana, że obecne anglo-francuskie nieporozumienie bynajmniej nie wpłynie na złagodzenie warunków, jakie postawione będą Niemcom i że wzmoczenie objawów szowinizmu w chwili obecnej, tylko na szkodę Niemiec wyjść mogą.

## Cel podróży Mac Donalda do Paryża.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 9 lipca.

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi Reutera w czasie podróży do Paryża, Mac Donald oświadczył, że mimo wszystko jedzie do Paryża wobec niezbędnej konieczności likwidacji nieporozumienia oraz celem odbycia konferencji w oznaczonym terminie.



Warszawa, d. 9 lipca.

## Notowania oficjalne.

GOTÓWKA.

Dolary 5,18 i pół

Funty 22,49

CZEKI

Belgia 23,28

Londyn 22,49 — 22,45

Nowy York 5,18 i pół—5,18—5,18 i pół

Paryż 26,40

Praga 15,21

Szwajcaria 92,76

Wiedeń 732

Włochy 22,09

Miljonówka 0,54 0,53

Bony złote 0,76 0,78

Pożyczka dolarowa 2,45

## Akcje.

Bank Dyskontowy 5,10

Bank Handlowy 5,75—5,90

Bank dla H. i P. 1,70—1,90

Bank Kredytowy 0,90—0,70—0,75

Bank Handlowy P. 2

Bank Przem. Lwów 0,34—0,36

Bank Zachadni 0,75—0,70

Bank Zjedn. Ziem 1,50

Wildt 0,21

Zgierz 2,50—2,60—2,70

Elektryczność 1,80—1,70

Brown Bowery 0,70

Sila i światło 0,45

Chodorów 1

Czersk 0,55—0,60

Częstocice 1,90—2,20—2

Gostawice 1,80—1,90

Michałów 0,45

Cukier 3,85—4,20

Firlej 0,42

Łazy 0,13—0,15

Przem. leśny 0,25

Węgiel 3,40—3,70—3,90 (dr.)

Nafta 0,40

Nobel 1,45—1,50

Rylscy 0,18

Cegielski 0,56—0,55

Fitzner 4,20

Lilpop 0,53—0,55

Modrzejów 5,25—5,15

Norblin 0,55—0,57

Orthwein 0,29

Ostrowiec 6,40—7—6,60

Parowozy 0,31

Pocisk 1,30—1,40

Rohn 0,30

Rudzki 1,25—1,20

Starachowice 2,20—2,29—2,26

Ursus 1,05—1,10

Konopie 0,65

Zawiercie 30—30,50—29

Borkowski 0,95—0,92

Herbata 0,15

Lloyd 0,23—0,24

Ćmielów 0,65

Haberbusch 4,50—4

Korek 0,12—0,10

Spirytus 1,45—1,35

Tendencja niejednolita, naogół słaba.

## CZYTAJCIE

„REPUBLIKĘ”.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2,50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 wierszy) W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 wierszy) NEKROLOGI I NADESLANE: 20 groszy za wiersz milimetry (na 4 wierszy) Zarezerwowane i zasłab. po tekście 4 zł. Za miejscowe 0,50 proc. Złotan. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 5 gr. Posz. Iwanie pracy 3 grosze. Najmniejsze 50 groszy.

press wieczorny i Republika łącznie zł. 5,50

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika”, Sp. z ogr. odp. W. Polak.

Członkami „Republiki” Piotrkowska 49. Tłocznia, Piotrkowska 15.

Redaktor Władysław Polak